

Ważność gwarancji wadialnej

Dodano: 14.03.2019

Gwarancja wadialna będzie ważna nawet wtedy, gdy zostanie wystawiona tylko na jednego z konsorcjantów.



W połowie stycznia zapadł w Krajowej Izbie Odwoławczej ciekawy wyrok w sprawie przetargów leśnych. Kanwą rozstrzygnięcia było zagadnienie dotyczące sposobu zabezpieczenia zapłaty wadium.

Zwycięskim oferentem było konsorcjum złożone z kilku firm. W ramach podziału ról i obowiązków wykonawcy umówili się, że niektórzy z nich zapewnią wadium na potrzeby poszczególnych pakietów. W rezultacie, wybrani konsorcjanci występowali do banków o wystawienie gwarancji wadialnych, które potem przedstawiono z ofertami na pakiety, na które konsorcjum składało ofertę. Z tego co wiem, taka praktyka jest częsta i zmierza do rozłożenia pomiędzy członków konsorcjum kosztów i ciężarów przygotowania oraz złożenia ofert. W omawianej sprawie w trzech pakietach konsorcjum okazało się najlepsze i to jego oferty nadleśnictwo wytypowało do ostatecznej finalizacji.

Konkurencja postanowiła jednak nie odpuszczać. Nadleśnictwo udostępniło jej całość dokumentacji, której szczegółowa analiza poskutkowała wniesieniem odwołania w odniesieniu do wszystkich trzech pakietów.

Zarzuty odwołania dotyczyły treści gwarancji wadialnej. Jest to o tyle dobry ?materiał? do zaskarżenia, że gwarancja musi odpowiadać wymogom prawnym. Jeżeli okaże się nieskuteczna, tj.

niezapewniająca ewentualnej zapłaty na rzecz nadleśnictwa, wadium pozostaje niezabezpieczone, a w rezultacie ? oferta nieważna. Braki gwarancji wadium są co do zasady nieusuwalne, a zatem nie ma tu miejsca na jakiegokolwiek wyjaśnienia lub późniejsze uzupełnienia ze strony wykonawcy.

Studiując dokumenty złożone przez zwycięskiego oferenta skarżący dopatrywał się, że w każdym z pakietów zlecniodawcą wystawienia gwarancji był wyłącznie jeden z konsorcjantów. Co więcej, w żadnej z tych gwarancji nie było mowy o tym, że osoba, która zleca wystawienie gwarancji składa ofertę w ramach konsorcjum i że gwarancją taką właśnie, konsorcjalną ofertę ma zabezpieczać. Strona odwołująca zarzuciła nadleśnictwu, że zaakceptowało niedopuszczalne dokumenty, które nie gwarantowały zapłaty wadium przez banki.

Miałem okazję reprezentować w tej sprawie zwycięzców przetargu. Skorzystaliśmy z przysługujących nam uprawnień i w terminie 3 dni od otrzymania kopii odwołania złożiliśmy oświadczenie o przystąpieniu do sprawy. Oznaczało to nic innego jak możliwość obrony stanowiska nadleśnictwa i udowadniania, że wbrew zarzutom wybór najkorzystniejszych ofert był prawidłowy. Oprócz złożenia pisemnej argumentacji mieliśmy okazję wziąć aktywny udział w rozprawie przed Krajową Izbą Odwoławczą. Z uwagi na krótki termin to nasze argumenty jako pierwsze trafiły do Izby, bowiem nadleśnictwo swoje stanowisko na piśmie przedstawiło dopiero na rozprawie. Fakt ten świetnie pokazuje, jak wartościową instytucją może być przystąpienie do postępowania odwoławczego.

Spór toczył się wokół zagadnienia, które w przeszłości było przedmiotem wielu spraw w Izbie i wyrażanych w nich, czasem wzajemnie sprzecznych poglądów. Pierwsza linia orzecznicza szła drogą bardziej formalistyczną, przywiązującą większą wagę do dosłownej treści gwarancji. Wedle tych orzeczeń, gwarancja wystawiona na rzecz jednego z konsorcjantów nie dawała zamawiającemu pewności, że otrzyma wadium, jeżeli przyczyna jego zatrzymania wystąpi po stronie innego z członków konsorcjum. W rezultacie, oferta z taką gwarancją powinna być odrzucana. Drugi pogląd był przeciwny. Wywodziło w nim, że obowiązki konsorcjantów są wspólne i niepodzielne także na etapie oceny ofert. Miało to oznaczać, iż niezależnie od tego kto zlecił wystawienie gwarancji, a potem ? kto wywołał prawo zatrzymania wadium, bank musi wypłacić zamawiającemu pieniądze. Ważne, aby zlecającym wpisanym w treść gwarancji był co najmniej jeden z konsorcjantów.

Powyższy spór ostatecznie zakończył wyrok, który zapadł w lutym 2018 r. w najwyższej instancji, tj. w Sądzie Najwyższym. Sąd ten opowiedział się za drugim z przedstawionych poglądów. Okazuje się zatem, że gwarancja wadium nie musi wymieniać wszystkich konsorcjantów i nie musi także wskazywać, że zabezpiecza ofertę składaną w ramach konsorcjum. Wystarczy, że osobą wskazaną w dokumencie będzie jeden z członków i oczywiście, że nie składa on jednocześnie konkurencyjnej oferty na ten sam pakiet. Chodzi o to, aby możliwe było łatwe przyporządkowanie danej gwarancji do danej oferty.

W sprawie, w której miałem okazję występować Krajowa Izba Odwoławcza wprost odwołała się do orzeczenia Sądu Najwyższego wskazując na rangę i autorytet tej instytucji. Podczas ustnego

ogłoszenia rozstrzygnięcia przewodniczący składu orzekającego stwierdził, że poglądy Sądu Najwyższego ostatecznie ucinają wątpliwości wynikające z rozbieżnych decyzji Izby wydawanych w przeszłości. Wytok Izby okazał się korzystny dla dotychczasowych zwycięzców przetargu, dzięki czemu podpisali oni umowę na wykonanie zamówienia.



Łukasz Bąk, adwokat

Wspólnik w Kancelarii Jaskot, Bąk & Adwokaci

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.